

# Zaolzie. Odsłonięto replikę tablicy pamiątkowej

Data publikacji: 8.11.2021 9:30

Na starym, nieczynnym już cmentarzu ewangelickim w Karwinie Meksyku, na którym wciąż spoczywają szczątki niektórych mieszkańców nieistniejącej już kolonii górniczej Karwina Meksyk, odsłonięto zrekonstruowaną tablicę, która niegdyś znajdowała się na elewacji kaplicy cmentarnej. Jest to kolejny etap prac grupy społeczników dążących do ocalenia od zapomnienia tego miejsca wiecznego spoczynku wielu ludzi, a jednocześnie miejsca będącego śladem polskości tych ziem.

Akcję porządkowania starego, nieczynnego od lat cmentarza ewangelickiego w Karwinie – Meksyku – dziś nieistniejącej już karwińskiej górniczej kolonii rozpoczęła w 2017 roku grupa ochotników. ([pisaliśmy m.in.](#)). Choć od tego czasu dawna nekropolia zmieniła się nie do poznania ochotnicy, dziś zrzeszeni pod egidą stowarzyszenia Olza Pro (pisaliśmy: [Zaolzie. Powstała nowa polska organizacja - „Olza Pro”](#)) we współpracy z parafią ewangelicką nie zaprzestają starań, by zrobić tam jeszcze więcej.

W ambitnych planach jest wyciągnięcie z ruin zawalonej kaplicy cmentarnej jej wieżyczki, która wpadła do środka i rekonstrukcja, lub przynajmniej zabezpieczenie kaplicy przed dalszym niszczeniem. Co uda się zrobić, zależy będzie od finansów. Bo choć wszyscy, którzy starają się przywrócić nekropolii dawny blask pracują społecznie, to fundusze potrzebne są na materiały i na zlecenie profesjonalnym firmom tych prac, których amatorzy nie są w stanie wykonać własnymi rękami.

Pomoc obiecała obecna na uroczystości odsłonięcia tablicy (30.10) wicekonsul Edyta Wodzyńska-Andreeva z Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, jak i wiceprezydent Karwiny Andrzej Bizoń, który zaraz po oficjalnych uroczystościach przeszedł do rzeczy omawiając ze Stanisławem Kołkiem ze stowarzyszenia Olza Pro, który od początku całą akcją porządkowania cmentarza zawiaduje, kiedy i ile żwiru miasto dostarczy do utwardzenia kolejnych cmentarnych alejek.

Na razie cieszy zamontowanie na elewacji zrujnowanej kaplicy rekonstrukcji tablicy pamiątkowej poświęconej darczyńcom terenu pod cmentarz - Ewie i Józefowi Kraina. - Udało się ją zrekonstruować dzięki zachowanej w archiwum fotografii – wyjaśnia Kołek. - I wsparciu finansowemu z Polski za pośrednictwem Konsulatu i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz Centrum Polskiego Kongresu Polaków w RC – dodaje.

Zrekonstruowaną tablicę uroczyście odsłonięto w sobotę 30.10. Wartę honorową pełnili harcerze z 2. Karwińskiej Drużyny Harcerskiej „Wielka Niedźwiedzica”. Symboliczną wstęgę zdjęła konsul Edyta Wodzyńska-Andreeva z Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie.

Po odsłonięciu tablicy na murze kaplicy poświęconej Krainom wszyscy przenieśli się nad jego grób. Tam Stanisław Kołek przypomniał, kim był darczyńca gruntu pod cmentarz, a także dalsze losy nekropolii.

Józef Kraina urodził się w 1850. Był rolnikiem, zasłużonym prezbiterem zboru ewangelickiego. W 1902 roku ofiarował pod cmentarz część swojego pola, znajdującego się między koloniami górniczymi Meksyk i Nowy Jork. Zmarł w 1934 roku i został pochowany na ufundowanym przez siebie cmentarzu.

Kołek przypomniał też, że cmentarz zamknięto pod koniec lat 70. XX wieku na skutek tak zwanych szkód górniczych i zapadania się terenu w tamtych rejonach. Zalecono wówczas przeniesienie swych zmarłych na inne cmentarze. Wielu ówczesnych mieszkańców tamtej okolicy, których przodkowie tam spoczywali, nie uczyniło tego jednak. Tak więc, choć niektóre groby są otwarte i puste, gdyż spoczywających w nich ich rodziny wtedy ekshumowały, to w wielu innych miejscach doczesne szczątki nadal spoczywają w miejscu, w którym przed laty je złożono. Dlatego akcja porządkowania cmentarza ucieszyła niezmiernie tych, którzy przez lata, mimo iż nekropolia była całkowicie

zarośnięta i trudno było przedrzeć się przez porastającą ją zarośla, przychodzili na groby swych bliskich. Obecnie cieszy też nie mających tam swych przodków turystów i miłośników historii, dla których ważne jest zachowanie śladów polskości na tych ziemiach. Bo pochowani na tym cmentarzu ewangelicy w większości byli Polakami.

- Według pesymistycznych założeń, cały cmentarz miał być na skutek zapadania się tego terenu i szkód górniczych zalany wodą. Tak się nie stało, podtopiona została tylko jego mała część – mówił Kołek.

Po uroczystościach grupa wolontariuszy jak zwykle zakasała rękawy i zabrała się do pracy. Galowe górnicze mundury i garnitury szybko przebrali na ubrania robocze i w ruch poszły piły, łopaty, grabie.

O cmentarzu tym obszernie pisał Jot Drużycki w [Głosie Ludu z 14.10.2017](#) na stronie 10.

(indi)

